Nr. 164.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, dnia 18 lipca 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lipca.

(Reformy społeczno-polityczne w Serbii i wrzaski z tego powodu prasy rosyjskiéj. — Prasa niemiecka w obec wypadku zaszłego przed hotelem Continentale. — Dwie sprzeczne wiadomości dotyczące zatargu chińsko-francuskiego. Skłonność komisyi senatu francuskiego do kompromisu w sprawie rewizyi konstytucyi. Oporna postawa angielskiéj Izby parów w obec rządowego projektu reformy wyborczéj.)

Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na dokonujący się przełom w Słowiańszczyznie południowéj. Jedna część ludów słowiańskiego półwyspu bałkańskiego grawituje do cywilizacyi Zachodu i na modłę jego ustroju społeczno-politycznego urządza swe sprawy domowe; druga część, trzymana w żelaznych kleszczach strupieszałéj oświaty wschodnio-rosyjskiéj, nie zdolną jest otrząsnąć się z wiekowéj niewoli i spogląda z uczuciem pogardy i nienawiści na zachody i prace cywilizacyjne swych współplemieńców, których zowie zdrajcami idei słowiańskiéj. Walka ta pomiędzy dwoma temi obozami słowiańskiemi wre ustawicznie a główną rolę podżegacza odgrywa tu Rosya. W pierwszym rzędzie kierowane są ciosy przeciw Serbii, która, wyemancypowawszy się z pod wpływu rosyjskiego, kroczy pewnym krokiem na obranéj drodze, ciąży ku Austryi i zaprowadza u siebie instytucye Zachodu. Rząd serbski, po stłumieniu zgubnych wichrzeń fakcyi radykalnéj, przystąpił obecnie sam do pracy organicznéj, która rokuje jak najpiękniejsze dla kraju owoce. Praca zaś ta jest olbrzymia, jeżeli zgodnie z duchem uchwalonych przez skupczynę reform przeobrazić ma cały aparat administracyjny. Zadaniem głównem rządu jest rozdzielenie władz administracyjnych od sądowych, dokonanie nowego podziału kraju na powiaty i okręgi gminne, reorganizacya samorządu gmin, utworzenie organów dla wymiaru podatku gruntowego i osobistego, ustanowienie władz wykonawczych skarbowych, któreby się zajmowały regularnym poborem podatków a nakoniec organizacya nowéj władzy bezpieczeństwa publicznego przez utworzenie korpusu żandarmeryi. Wszystkie departamenta ministeryalne mają nie mały program prac specyalnych przed sobą. Na drodze specyalnych reform uczyniono téż już znaczny krok naprzód, opierając system skarbowości na nowéj podstawie zgodnéj z potrzebami nowożytnego państwa. Dotychczas wybierano np. w Serbii podatki na potrzeby państwa w sposób iście patryarchalny, pierwiastkowy. Istniał bowiem podatek pogłówny, równy dla zamożnych i ubogich, a mały przemysł i handel opłacać musiał specyalne patenta. Otóż tę anomalią w czasach dzisiejszych zniosła skupczyna, stwarzając istniejący w całéj Europie podatek gruntowy i domowy, dochodowy i zarobkowy. Wprowadzony ma być również podatek od rent i kapitałów fruktyfikowanych w przedsiębiorstwach. Wszystkie powyższe projekta ustaw podatkowych, przedłożone przez rząd, uchwalila skupczyna z rzadką jednomyślnością. Serbia stawa w rzędzie nowoczesnych ustrojów państwowych.

Te to wielkie reformy społeczno-polityczne, których dokonała skupczyna serbska, dzięki swemu patryotyzmowi, wprawiają w prawdziwą wściekłość prasę rosyjską, która, widząc, że Serbia wystąpiła na drogę cywilizacyi zachodniéj, przekręca dokonane fakta, obrzuca błotem reprezentacyą serbską i nadaje jéj przydomki, jakie tylko począć się mogą w kałuży najsprośniejszéj złości. Posłuchajmy jeszcze, co o tych reformach skupczyny mówi kijowski „Kijewlanin“:

„Skupczyna uchwaliła wszystkie wyjątkowe reformy, przedsięwzięte przez rząd w celu stłumienia zeszłorocznego powstania i z całą uległością zaakceptowała rozmaite projekta p. Garaszanina, dążące do wzmocnienia w państwie despotyzmu postępowego. Takim jest np. nowe prawo prasowe, nakładające grube kary pieniężne na redaktorów i autorów za najdrobniejsze przewinienia prasowe. Od zeszłorocznéj jesieni w Serbii istnieje tylko prasa urzędowa i półurzędowa, dzięki zaś nowemu prawu nawet i na przyszłość staje się niemożliwém powstanie organu niezawisłego od koteryi rządowéj. Straszniejszém jeszcze jest prawo ustanawiające w Serbii żandarmeryą, która według wyrażenia jednego z dzienników ma przypominać opriczinę Iwana Groźnego. Skupczyna zatwierdziła znaczny budżet na utrzymanie tego nowego instytutu policyjnego. Nareszcie szkodliwym dla swobody zmianom uległa téż organizacya gmin i miast. Wójci i burmistrze będą pozostawali pod szczególnym nadzorem władz policyjnych i administracyjnych. Skupczyna zatwierdziła też podatki osobiste i dochodowe, oraz olbrzymi budżet. Jednomyślne, uroczyste uznanie wojowniczéj polityki ministeryum względem Bułgaryi było, że tak powiemy, uwieńczeniem działania teraźniejszéj skupczyny. Czy nie prawda, co za rozrzewniająca zgodność i jednomyślność między przedstawicielami narodu i osobistościami rządzącemi, osobistościami, którym sam naród w ogromnéj swojéj masie jeszcze tak niedawno wyraził nieufność, jako odszczepieńcom i zdrajcom ojczyzny i przeciw którym powstał z zbrojną ręką, jako przeciw okrutnym gnębicielom i ciemiężcom! Tak więc Serbia jeszcze przynajmniéj na kilka lat oddana jest zupełnie w ręce ludzi, którzy wcale nie usprawiedliwiają przyswojonéj sobie nazwy „naprediaków,“ to jest postępowców, bo cały ich postęp skłania się w jednę stronę, w stronę stopniowego, systematycznego poniżania swojego narodu, do stłumienia w nim wszelkiego ducha swobody, do utrwalenia wśród niego ciemnoty, nieświadomości i wszelakiéj nieprawości. Teraz ta klika odszczepieńców swojego narodu może jeszcze śmieléj postępować w obranym kierunku; może ona coraz daléj prowadzić Serbią po drodze upadku, opierając się na prawach, na przedstawicielach narodu, z jakich się składa pohańbiona skupczyna. Nieszczęsny kraj! Gdzie kres jego cierpień?“

Urzędowa Rosya, skrępowana przyjaźnią z Niemcami i śledzona na każdym kroku przez dyplomacyą europejską na półwyspie bałkańskim, daje w ten sposób folgę swemu sercu i puszcza tę sforę gończów prasowych, które, naszczekując tak zajadle, mają przestrzegać „zbłąkanych“ braci przed sidłami ludzi, którzy kują „kajdany“ na wolność słowiańską. Miejmy nadzieję, że wzdychające za wolnością słowiańskie ludy półwyspu bałkańskiego nie usłuchają tych zwodniczych a zgubnych nawoływań rosyjskich i nie cofną się z drogi, wiodącéj do prawdziwéj oświaty i wolności.

Na porządku dziennym bieżących spraw międzynarodowych zajmuje dotąd pierwsze miejsce tak drobny wypadek, jakim jest podarcie chorągwi niemieckiéj podczas uroczystości narodowéj w Paryżu. Prasa niemiecka chciałaby go wyszrubować do faktu wielkiego znaczenia, poświęca mu wstępne artykuły i zapisuje najdrobniejsze szczegóły, które i my podajemy w streszczeniu pod właściwą rubryką. Ważniejszą od tych drobnostek kwestyą jest zatarg chińsko-francuski. Odbieramy dziś dwie wręcz przeciwne depesze. Telegram, jaki otrzymał z Szangaju „Times“ z dnia wczorajszego, donosi, że Tsungli Yamen (chiński urząd spraw zagranicznych) odrzucił żądane przez posła francuskiego, Patenotre, cofnięcie wojsk chińskich z Tonkinu, jako téż wynagrodzenie za koszta wojenne. Ajencya zaś Havasa, zaprzeczając téj wiadomości „Timesa,“ twierdzi, że rząd chiński nie tylko nie odrzucił żądań Francyi, ale nawet są wszelkie widoki rychłego porozumienia się z Chinami.

Sprawa rewizyi konstytucyi w Francyi bierze obrót, jakiego początkowo nie przypuszczano, sądząc z postawy, zajętéj przez senat w obec projektu rządowego. Oto na wczorajszém posiedzeniu komisyi senatowéj przyszło do kompromisu. Komisya postanowiła jednogłośnie nie dopuścić rewizyi 8 artykułu konstytucyi, dotyczącego atrybucyi finansowych senatu, natomiast wziąć pod rozwagę poprawkę senatora Faye, żądającą uzupełnienia tegoż 8 artykułu. W dniu dzisiejszym ma komisya wraz z p. Ferrem obradować nad gwarancyami, których żąda senat, zanim zgodzi się na rewizyą. Gdyby senat uchwalił rewizyą, w takim razie zbierze się kongres w miesiącu październiku.

Nie tak pomyślny bierze obrót sprawa bilu reformy wyborczéj w Anglii. Skrajna opozycya w Izbie lordów odrzuciła kompromis, niegodząc się na przedłożony wniosek lorda Wemyssa. W wtorek odbyła partya torysowska w klubie Carlton mityng, w którém wzięli udział członkowie tegoż stronnictwa obydwóch Izb w liczbie 300. Lord Salisbury i Northcote mieli mowy, w których pochwalali zachowanie się Izby lordów w obec bilu reformy i występowali przeciw zapowiedzianéj przez lorda Wemyssa rezolucyi. Zebranie uchwaliło w końcu rezolucyą téj treści, że należy popierać Izbę lordów dopóty, dopóki rząd nie zgodzi się na poprawkę, według któréj bil reformy ma zyskać moc obowięzującą dopiéro po przyjęciu ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych.

Kto rządzi na Wawelu?

W „Gazecie Krakowskiéj“ z dnia 15 lipca nr. 161 czytamy, co następuje:

„Rada miejska krakowska odbyła dnia 10 bm. — jak już donieśliśmy — pełne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta, dr. Weigla.

Prezydent przedstawia raport komisarza dzielnicy III, donoszący, że w kaplicy Czartoryskich na Wawelu usunięto ołtarz, dano filar, wzmacniający kaplicę, z czego wysnuwa komisarz wniosek, iż te przygotowania czynikapitułanapostawienie tam pomnika Piusa IX. Gdyby tak było, oświadcza pan prezydent, magistrat uczyni, co do niego należy. Radny miasta ks. kanonik Midowicz, jako członek kapituły, oświadcza wyraźnie, iż raport p. komisarza od początku do końca mija się z prawdą. Kaplica książąt Czartoryskich zostaje pod opieką p. Jaskłowskiego i ten udawał się do kapituły, aby w miejsce usuniętego ołtarza pozwoliła mu postawić w kaplicy inny, drewniany ołtarzyk. Co zaś do pomnika Piusa IX, to nie zajmuje się tą sprawą kapituła, lecz odnośny komitet, o pomniku téż nic kapituła nie wie. (?!)

Aczkolwiek nie mamy zwyczaju mięszać się w obce sprawy, to jednakże w tym szczególnym wypadku zniewoleni jesteśmy odstąpić od tego zwyczaju, gdyż sprawa, o którą chodzi, jest zbyt ważną i dotyczy całéj Polski, nie samego tylko Krakowa.

Wiadomo czytelnikom, że cała Polska składa się na to, aby w katedrze na Wawelu obok grobów królów i bohaterów polskich stanął pomnik Papieża, który tylokrotnie dał dowody ojcowskiéj miłości dla narodu polskiego, który wysłańcom caratu wskazywał drzwi Watykanu, ilekroć kłamstwami i fałszami chcieli zohydzać w oczach jego naród polski.

Zebrano znaczne sumy, wykonano pomnik godny wielkiego Papieża, — a oto w dniu 10 bm. na posiedzeniu rady miejskiéj, dowiadujemy się z ust jednego z członków prześwietnéj kapituły krakowskiéj, że taż kapituła o tém pomniku nic nie wie.

My tu w Poznaniu coś słyszeliśmy, że od dawna gotowy pomnik Piusa IX. znajduje się od wiosny r. b. w pudłach w sieni mieszkania księży wikaryuszów katedralnych.

A dla czego?

Oto dla tego, że świetny magistrat krakowski stanął na straży „narodowego Panteonu“ i nie pozwala pomnika tego w katedrze ustawić — ze względów policyjnych.

Nie po raz pierwszy sprawę tę poruszamy i nie po raz pierwszy nie możemy utaić naszego zdziwienia, że Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup krakowski ma być tak dalece w wykonywaniu swéj władzy pasterskiej w obrębie swéj katedralnéj świątyni przez magistrat krakowski ścieśnionym, iż mu nie wolno postawić w kościele tym pomnika na cześć nieśmiertelnéj pamięci Papieża, przed którym cała Polska padała na kolana, gdy błogosławił „całemu Królestwu Polskiemu“ — i gdy nas uczył, że najpotrzebniejszemi dla nas cnotami są: „cierpliwość, wytrwałość i męstwo!“

Cenimy i wysoko poważamy obowiązki i zadanie magistratu takiego miasta, jak Kraków, nie słyszeliśmy atoli jeszcze dotąd, iżby komisarze policyjni mieli prawo tropić za tém, w jakim celu w téj lub owéj kaplicy usunięto ołtarzyk, lub wzniesiono filarek.

Papież Pius IX zmarł w r. 1878 — od tego czasu upływa rok 7, pomnik od lat 2 wykończony a na Wawel dostać się nie może!

Pisaliśmy już raz, że Wielkopolska, która na ten pomnik złożyła przeszło 4000 marek, dumną będzie z tego, jeśli pomnik Piusa IX, złożony dzisiaj w Krakowie w pudłach i w sieni, pomnik, o którym według słów wypowiedzianych w radzie miejskiéj w Krakowie — kapituła tamtejsza nic nie wie — ozdobi jednę lub drugą z naszych katedr metropolitalnych.

Wymiar sprawiedliwości.

Lud belgijski cieszy się i weseli z zwycięstwa katolików, bo z dniem przyjścia do steru katolickiego gabinetu idea wolności prawa i prawdy odniosła tryumf.

Już w roku 1883 Jan Bols, autor broszurki flamandzkiéj, o któréj wspominaliśmy przed tygodniem, mógł śmiało powiedzieć na zebraniu w Brugge: „Minęły już te czasy, w których język flamandzki uważano za mowę bez literatury, minęły te czasy, gdzie małoduszni nauczyciele i profesorzy nie chcieli cierpieć na ustach studentów tego pięknego i naturalnego przyznania się: „jestem Flamandczykiem!“ — kiedy ta piękna i dźwięczna nazwa uchodziła za skalaną. Minęły te czasy, w których wstydzono się i zapominano języka flamandzkiego w ustach.“ itd. (pag. 14 i 15 br.)

Mimo tego potężnego wzrostu i rozwoju narodowych flamandzkich uczuć narodowość flamandzka była jeszcze srodze uciśniona przez liberalno-masoński gabinet, który wszelkiemi sposoby język flamandzki gnębił nie tylko w szkole, ale i w sądzie i urzędzie.

Na pięć i pół miliona ludności belgijskiéj jest, według obliczenia z roku 1878:

2,659.899 Flamandczyków,
2,256,860 Walonów,

z których pierwsi mówią po flamandzku, drudzy po francusku. Mimo liczebnéj większości Flamandczyków, mimo wyraźnego przepisu ustawy z dnia 22 maja 1878 r. — gabinet Frère-Orbana prześladował w sposób niesłychany język flamandzki i wypierał go z urzędowego życia.

Gabinet p. Malou, przyszedłszy do władzy, uważał za pierwszy obowiązek przywrócić znów powagę ustawom, które masoński gabinet deptał nogami, jeśli mu nie były na rękę, a pan Jacobs, minister spraw wewnętrznych i oświecenia, wydał pod dniem 4 lipca do gubernatorów Brabantu, Limburga, Antwerpii, zachodniéj i wschodniéj Flandryi okólnik, w którym przypomina ustawę z dnia 22 maja 1878 r. i rozkazuje, aby we wszystkich ogłoszeniach, rozkazach, korespondencyach itd., przesyłanych do gmin, lub osób flamadzkich w wyżéj wymienionych prowincyach, oraz w okręgu lowańskim używano języka flamandzkiego, albo też flamandzkiego i francuskiego — i aby nigdy nie ważono się w korespondencyach z Flamandczykami pomijać języka flamandzkiego, chyba, że go się strona flamandzka zrzecze, albo w korespondencyi swéj użyje języka francuskiego.

Jest to ze strony gabinetu p. Malou krok bardzo słuszny i sprawiedliwy, którym nowy gabinet od razu zjedna sobie serca przeszło $2^1/_2$ milionowéj ludności flamandzkiéj, tak szczerze do języka swego przywiązanéj.

Wspomniany autor broszury flamandzkiéj p. t. „O języku wykładowym w nauce religii w pruskiéj Polsce i belgijskiéj Flamandyi,“ p. Bols powiada pod koniec swéj mowy (pag. 19):

Wij blijven Vlamingen zoovel en meer nog dan het Polsche volk omdat wij vrijer zijn; wij blijven Vlamingen naar den raad der Bisschoppen; Vlamingen omdat wij ons vaderland beminnen, en onzen roem en onze goede zeden, — Vlamingen omdat wij katholick zijn.

„Pozostaniemy Flamandczykami tak samo i jeszcze więcéj, jak lud polski pozostanie polskim — bo mamy więcéj swobody; pozostaniemy Flamandczykami według rady naszych Biskupów, Flamandczykami — bo miłujemy Ojczyznę, naszę sławę i nasze dobre czasy, Flamandczykami, bo jesteśmy katolikami!“

Pozostaną zaiste, i Bóg im błogosławić będzie, bo mają wiarę i ufność w Nim.

Rok jeszcze nie upłynął od chwili, w któréj p. Bols tę nadzieję i wiarę wypowiedział, a oto już te nadzieje się ziściły — wrócono poszanowanie prawu otaczającemu szczególną opieką język Flamandczyków.

I my nie tracimy nadziei, że dopóki miłość Ojczyzny, poszanowanie dla władzy duchownéj, miłość katolickiego Kościoła, naszéj sławy i naszéj tradycyi w sercach naszych gorzeć będzie, dopóty zawsze wołać możemy: Będziemy i pozostaniemy Polakami! — i doczekamy się tak samo, jak Flamandczycy, zwycięztwa naszéj sprawy.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 16 lipca.

(Obsadzanie parafii berlińskich.)

(—) P. profesor Beyschlag z Halli był pierwszym, który wystąpił przeciw rozporządzeniu najwyższéj rady kościelnéj w sprawie obioru pastorów, o którém się wczoraj obszerniéj rozpisaliśmy. W wyszłym co dopiero zeszycie lipcowym pisma: „Deutsch-Evang. Blätter“ staje stanowczo po stronie berlińskiego synodu miejskiego i widzi w decyzyi rady kościelnéj nowe zwycięztwo Kögla nad Brücknerem, z których ostatni na przeszłym synodzie o wotum tegoż synodu przychylnie się oświadczył. Zresztą Beyschlag jest przekonany, że apelacya synodu do ministra oświaty na nic się nie zda.

Jeneralny superintendent, dr. Brückner, jest, jak powszechnie wiadomo, wiceprezesem najwyższéj rady kościelnéj, któréj przewodniczy świecki, prawnik dr. Hermes. Pod Brücknerem i dawniejszym, przez Falka powołanym prezesem, dr. Herrmannem, profesorem prawa, rozpoczęła się „liberalna“ era w radzie kościelnéj, zadokumentowana przywróceniem do urzędu predykanta Sydowa, którego — jak powszechnie wiadomo — konsystorz destytuował za to, że wyparł się publicznie Chrystusa. — Wtedy był p. Beyschlag teologiem a latere pana Falka, a jego „Deutsch-Evang. Blätter“ stały się organem półurzędowym rady kościelnéj. Był on założycielem „partyi środkowéj“, któréj celem było naprawić reputacyą nie najlepiéj słynącego „Stowarzyszenia protestantów“ (Protestantenverein). Wyszła już bowiem z mody prawowierność; nie uchodziło nawet przyznawać się do unii, chociaż większość rady kościelnéj i jéj organ, redagowana przez Messmera „Neue Evang. Kirchen Ztg.“ taki sztandar wywieszała. Lecz gdy gospodarka „partyi środkowéj“ zbyt wiele ran zadała „kościołowi ewanielickiemu“, powołano do rady kaznodziejów nadwornych Kögla i Baura, za czém poszło ustąpienie pp. Falka i Herrmanna. Trudno przeto pojąć, na czém p. Beyschlag opiera swój domysł, że p. Gossler nie przychyli się do żądania synodu miejskiego. Dotychczas teraźniejszy minister oświaty czynił „liberalizmowi“ pewne ustępstwa na polu protestancko-kościelném, n. p. w powszechnie znaném zajściu z Lührem. Sam nawet p. Falk nie zdołałby więcéj uczynić. Ale poczekajmy.

W żadnym razie pozycya p. Gosslera w sprawie wyboru berlińskich pastorów nie będzie łatwą. Synod miejski widocznie do tego dąży, aby prawo obsadzania parafii berlińskich oddać całkowicie w ręce pokrewnych duchem dozorów kościelnych i reprezentacyi parafialnych a tém samém powoli cały Berlin pokryć siecią wolnomyślnych i niewiernych pastorów. Nadmieniliśmy wczoraj, że mu się to gładko udało w parafiach patronatu miejskiego; teraz i parafie patronatu królewskiego mają w sobie pochłonąć otchłań niewiary. Prawodawstwo Falka zlało na synod miejski prawo przyznania podatków i składek kościelnych, bez których ani nowo kreowane parafie, ani dwie trzecie dawniejszych istnieć nie mogą. Łatwo przeto odgadnąć, że „przewielebny“ synod zrobi z tego prawa „bezwzględny“ użytek, jeśli pan minister spraw duchownych nie będzie mu powolnym.

Wiedeń, 15 lipca.

(Baron Chlumecky i nowe stronnictwo. — Skandle w sejmie chorwackim! — Baron Kallay. — Król duński).

(≡) Były minister handlu w gabinecie hr. Auersperga, baron Chlumecky coraz wyraźniéj występuje ze swą pretensyą utworzenia nowego stronnictwa, które jeden z organów półurzędowych, „Fremdenblatt“, nazwał już grzecznie „die wahre Reichspartei.“ Zawarłszy przy wyborach morawskich kompromis z stronnictwem środkowém grupy wielkich właścicieli, p. Chlumacky według doniesień berneńskiego „Tagesbote,“ który ma być jego głównym organem, zamierza pono postępować daléj na téj drodze, a zatém złączyć się z klubem hr. Coroniniego, i z p. Lienbacherem! Wszystko to, aby stanąć pod sztandarem centralizacyi i germanizacyi (niemiecki język państwowy), gdy przywódzca drugiéj frakcyi lewicy p. Plener wywiesza sztandar czystéj niem-

czyzny i nawet federalizmu, o tyle, że zgadza się na wykluczenie Galicyi i Dalmacyi, tudzież domaga się utworzenia nowéj prowincyi niemiecko-czeskiéj! Na taraz pogłoski o zbliżeniu się frakcyi Cklumeckiego do frakcyi br. Coroniniego nie mają praktycznéj doniosłości. Bo hr. Coronini podobno podróżuje po półwyspie bałkańskim, aby studyować szanse słynnego marszu do Solunia. Inni też włoscy i rusińscy członkowie klubu hr. Coroniniego już ze względu na odległość, pewnie z panem Chlumeckim nie układają się teraz. Dopiéro przy zebraniu się rady państwa na jesień pogłoski owe mogłyby nabrać aktualności. Tymczasem jednak zachwianie się p. Chlumeckiego dowodzi, że coraz więcéj wydrąża się otchłań pomiędzy tak zwaną liberalną i centralistyczną frakcyą lewicy a niemiecko-narodową frakcyą p. Plenera. Co ztąd wyniknie, trudno dziś przewidzieć.

W sejmie zagrzebskim skandale stoją ciągle na porządku dziennym. Jeżeli tak rzadko wspominam o obradach tego ciekawego zgromadzenia, to dla tego, że nie chcę codziennie powtarzać słownika obelg chorwackich. Wczoraj zresztą na nieustanne gwałtowne i ohydne wycieczki opozycyi, były szef szekcyi bar. Żywkowicz odpowiedział bardzo trafnie, nazywając Starcewcza zdrajcą kraju i oskarżając opozycyą, że ciągnie Chorwacyą do zguby. Można nie być pewnym, czy dr. Starcewicz jest agentem prowokacyjnym Niemiec, Madziarów czy Moskali, ale to pewna, że działa wyłącznie na zgubę Chorwacyi. P. Żywkowicz wreszcie, jak mówią Niemcy „hat den Hund beim rechten Namen genannt.“

Minister wspólny finansów p. Kallay, zdawszy cesarzowi w Ischlu raport z swéj podróży do Bośnii i Hercegowiny, wyjechał na dwa tygodnie do słynnych wód węgierskich Türed nad jeziorem Balaton.

Król duński Krystyn, który bawił w Gmundenie u swéj córki, księżny Cumberland (królewiczowéj hanowerskiéj), nagle wczoraj wyjechał do Danii.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wybory na Śląsku austryackim z kuryi gmin wiejskich odbyły się we wtorek. Posaliśmy już w num. 160 o zgodzie, jaka pomiędzy „Katolickiém Towarzystwem politycznem“ a „Towarzystwem ludowém politycznem“ zapanowała, oraz wyraziliśmy nadzieję. że wskutek téj ugody rezultat wyborów będzie dla sprawy narodowéj pomyślny. Ostateczny rezultat wypadł wprawdzie jak się spodziewaliśmy, gdyż w okręgu cieszyńskim wybrany został ks. Ignacy Świeży, prezes „Związku ślązkich katolików“ i p. Paweł Kania, burmistrz z Orłowéj, tak, jak to było pozostawioném na zebraniu przedwyborczém. — Smutném atoli, że pomimo téj uchwały, pomimo zawartéj ugody „Towarzystwo ludowe“ wydało przed wyborami odezwę, w któréj z listy kandydatów opuszczono ks. Świeżego. Szczęściem, że rozdwojenie to nie przyniosło sprawie narodowéj uszczerbku, chociaż i co do drugiego kandydata panowało nieporozumienie. Część bowiem wyborców głosowała za Jerzym Cieńciałą, który też po p. Kani otrzymał największą liczbę głosów. Przeciwnik Polaków, kandydat niemiecki Bukowsky, otrzymał tylko 22 głosy.

NIEMCY.

* Berlin, 16 lipca. Przybycie cesarza do Gasteinu. Telegram donosi, że cesarz stanął w Gasteinie o godzinie 5¾ po południu w najlepszém zdrowiu. Na wstępie do zdrojowiska niedaleko kościoła ewangielickiego wystawiono bramę honorową, strojną w chorągwie austryackie i niemieckie. Oprócz tego cała miejscowość była ozdobioną. Spotkanie obu cesarzy, jak zaręcza „Kr.-Ztg.“ i „Nat.-Ztg.“ ma się odbyć w ten sposób, że cesarz Franciszek Józef odwiedzi cesarza Wilhelma w Gasteinie bezpośrednio przed jego odjazdem, poczém obaj monarchowie nazajutrz udadzą się do Lend, a może i daléj. Zjazd ten ma nastąpić dnia 5 sierpnia; wszystko jednakże zawisło od dyspozycyi cesarza niemieckiego. Półurzędowe pisma wiedeńskie sympatycznie witają przybycie cesarza Wilhelma na terytoryum austryackiém, dodając, że już siedmnasty raz zwiedza Gastein. Nazajutrz cesarz wziął pierwszą kąpiel i około godziny 10 przed południem odbył pierwszą przechadzkę.

— Bennigsen. „Rhein. Westph. Ztg.“ zaręcza, iż p. Bennigsenowi ani się marzy starać o mandat poselski do parlamentu. To samo mówią i o Miquelu. Tak tedy narodowcy, chociażby wybory i jak najpomyślniéj dla nich wypadły, stanowić będą armią bez wodza. Ale nic to nie wadzi. Wszakże ich hasłem będzie głosować według myśli i życzenia kanclerza; a w takim razie i bez wodza się obędą.

— „Reichs- Ges.-Blatt“ publikuje dziś ustawę, dotyczącą zmiany wag i miar z dnia 11 lipca 1884, jako też ogłoszenie, dotyczące zmiany spisów zakładów procederowych, wymagających osobnego potwierdzenia. Według § 16 ordynacyi procederowéj potrzebują potwierdzenia fabryki, w których się wyrabiają blaszane rury za pomocą nitowania, jako też zakłady budowy żelaznych okrętów, mostów i innych konstrukcyi budowlanych z tego kruszcu.

— Kanonikaty w Monasterze. Nareszcie rząd desygnował z ośmnastu dyecezalnych dziekanów tych, których chce przedstawić Stolicy św. jako kanoników honorowych do potwierdzenia. Są to księża dziekani: proboszcz Coppenrath z Millingen, Englert z Bottrop i Tappehorn z Vreden. Widocznie w wyborze wcale nie uważano na starszeństwo, gdyż żadnego z dawniejszych nie nominowano; owszém wszyscy desygnowani należą do dziekanów, których nominacye dopiero niedawno ogłosił „Kirchl. Amtsblatt.“ Kanonikat honorowy, którego rozdawnictwo przysługuje Biskupowi, dostał się księdzu Kappen, dziekanowi miejskiemu i proboszczowi parafii św. Lamberta.

— Proces. Sąd ławniczy w Mühlheim skazał był księdza katolickiego na 10 marek kary za to, że tenże spalił traktacik w protestanckim duchu napisany, który znalazł na łóżku leżącego w lazarecie chorego katolika. Sprawa wytoczyła się w drugiéj instancyi przed sąd ziemiański w Duisburgu o umyślne i bezprawne uszkodzenie cudzéj własności. Obwinionego bronił wymownie i zręcznie radzca sprawiedliwości Kaiser. Dowiódł, że o umyślném uszkodzeniu cudzéj własności mowy być nie może. Obwiniony jest księdzem. Obowiązkiem jego jako kapelana i ojca duchownego zakładu jest strzedz chorych od czytania pism antykatolickich. Traktaciki takie są bez wszelkiéj wartości. Chytre i podstępne podsuwanie ich chorym tłumaczy i uniewinnia niekoniecznie delikatne postąpienie kapelana. Na zapytanie prezydującego, czemu raczéj nie udał się do ewangielickiego pastora z prośbą o zaradzenie złemu, odpowiada obrońca, że na nicby się to nie było przydało, bo on właśnie tę scenę wywołał. Oskarżony postąpił tak, jak postępuje ojciec rodziny, gdy dzieciom jego ktoś podsunie gorszące pismo lub traktacik jaki, spali go bez ceremonii. Po krótkiéj naradzie sędziowie uchylili wyrok sądu ławniczego i uwolnili obwinionego od kary i kosztów sądowych, bo, lubo zaszło poszkodowanie, nie można udowodnić umyślnego przestąpienia prawa.

FRANCYA.

* Paryż, 15 lipca. Skandal antiniemiecki. „Temps“ podaje następujący półurzędowy opis wydarzenia zaszłego przed hotelem „Continental“: Kiedy pochód rozmaitych towarzystw i związków toczył się ku kolumnie strasburskiéj i kiedy na hotelu „Continental“ spostrzeżono niemieckie chorągwie, usłyszano okrzyk: Chorągiew pruska, zrzućcie ją! Z początku nie zważano na to, chociaż bardzo wielkie poruszenie objawiało się wśród ludności; tymczasem osoba jedna wyskoczyła z tłumu, plunęła na złożone u stóp kolumny chorągwie francuskie i zawoławszy: Niech żyją Prusy! schroniła się czemprędzéj do gmachu ministeryum. Wzburzenie umysłów wzrosło i usłyszano okrzyki: Do hotelu „Continental!“ i tłumy podążyły tamdotąd. U bram hotelu żądano zdjęcia chorągwi niemieckich, dyrektor wzbraniał się, lecz ponieważ tłumy groziły, przeto wydał rozkaz zdjęcia chorągwi. Usunięto tylko jednę z nich, a tłumy żądały usunięcia i drugiéj. Dyrektor w mniemaniu, że obiedwie chorągwie zdjęte, pozwolił kilku osobom z tłumu wejść do hotelu. Znaleziono drugą chorągiew, a Casabianca, redaktor „Nationala,“ schwycił ją i rzucił w tłum, który ją w okamgnieniu podarł na kawałki. Poczém obrzucono hotel kamieniami, potłuczono szyby we wszystkish oknach i latarnie. Komisarz policyi Gallion wystąpił w zamiarze uspokojenia tłumów, kiedy z wnętrza hotelu odezwały się nieprzychylne Francuzom głosy obcych podróżnych. Tłumy zażądały drugiéj chorągwi, którą im z powodu groźnéj postawy przez kraty podano. W jednéj chwili podarta została w kawałki, a te potém spalono u stóp kolumny strasburskiéj.

Skandal ten antiniemiecki wzburzył po stronie tak niemieckiéj jak francuskiéj na nowo namiętności i ożywił nienawiść wzajemną. Wszystkie pisma niemieckie pełne są oburzenia na zuchwałość Francuzów i nieposzanowanie chorągwi niemieckiéj. „Nat. Ztg“ w zapale patryotycznym powiada między innemi: Niemcy podobną demonstracyą przyjmą z lekceważeniem, albowiem o wiele łatwiéj jest wyrwać chorągiew z ganku hotelu „Continental,“ niźli dostać ją ze środka batalionu niemieckiego.

Demonstracye przed kolumną strasburską wypełniające dzień ten świąteczny dają poznać, jakie namiętności w dniu tym wywołane zostały; znieważenie chorągwi niemieckiéj jest tylko oznaką symboliczną tego, co się działo przez dzień cały na placu przed kolumną strasburgską. Nie jest to bez korzyści, że ludność paryska znów daje poznać Niemcom, jakie są istotne uczucia Francuzów. Niemcy łatwo się dają ułudzić pokojem istniejącym obecnie, a to, co uważają za życzliwszy objaw, niczém inném nie jest jak tylko pokojem wywołanym koniecznością po stronie Francyi. Rządowi francuskiemu jest to bezwątpienia przykrem, że przyszło do takiego wybryku; nie wątpimy, że gotów jest dać wszelkie zadosyćuczynienie, ale rząd francuski i dyplomacya nie dadzą nam zapomnieć, że są tylko parawanem, po za którym stoi ludność francuska, z którą rachować się jesteśmy zmuszeni.

— Komisarz policyi Gallion, któremu zarzucono brak energii podczas rozruchu przed hotelem „Continental,“ został złożony z urzędu.

— W tym samym dniu uroczystości narodowéj nie brakło wybryków w Paryżu. Przed kolumną rzeczypospolitéj zaszła demonstracya w sprawie amnestyi, wygłoszono wiele mów wśród okrzyków na cześć komuny. Było także wiele nieszczęśliwych przypadków. Kilka osób strzelało ostremi nabojami w tłum; jedna osoba na quartier latin została w rękę zraniona, inna otrzymała strzał w brzuch i wkrótce umarła w szpitalu. Kiedy bataliony szkólne defilowały, strzelono do ludu i robotnik otrzymał strzał w nogę. Wieczorem wybuchło kilka petard w handlu korzennym i cały skład uległ zniszczeniu. W skutek palenia ogni sztucznych, powstał pożar na stacyi omnibusów przy placu Tronowym i zrządził wielką szkodę.

Echa kąpielowe.

Flinsberg, 10 lipca. Na samym zachodnio-południowym krańcu Slązka, przy granicy saskiéj z jednéj a czeskiéj z drugiéj strony, leży w sławnéj z uroczego położeuia dolinie friedebergskiéj (Friedeberger Thal) romantycznie położona wioska Flinsberg. Miejscowość to mało u nas znana i mało przez Polaków zwiedzana, chociaż żadne z wód ślązkich tak pod względem klimatycznym jak leczniczym i położenia nie mogą z Flinsbergiem pójść w zawody. Z trzech stron otoczony jest wysokiemi górami, a tylko z jednéj prowadzi doń jedyna przez dolinę friedebergską droga. Ztąd też ani słoty, ani wiatry, których zawsze w górach tak bardzo się obawiamy, nie dają się tutaj tak dotkliwie we znaki. Przez Leszno, Hansdorf, Kohlfurt i Greiffenberg dojeżdża się z Poznania pociągiem osobowym w ciągu sześciu godzin. Flinsberg nie może sobie żadną miarą rościć pretensyi do wód pierwszego rzędu, owszém urządzenia tutejsze i stósunki są jeszcze bardzo proste i pierwotne, chociaż w nowszych czasach postarano się o to, aby i wybredniejszym dogodzić wymaganiom.

Kto przecież po całorocznéj, ciężkiéj pracy w konfesyonale, szkole lub biurze prawdziwéj potrzebuje kuracyi i wypoczynku, temu z pewnością spokój i dziewiczość przyrody milszą będzie, niż hałaśliwe a męczące życie u wód pierwszorzędnych. Przychodzą też do tego przekonania mieszkańcy miast zwłaszcza, i z nastaniem feryi roją się tutaj tłumy dziatwy obojga płci i rozmaitego wieku i urzędników wszelkich dykasteryi. W skromnych drewnianych domkach, w świerkowych położonych laskach mieszkają tajni radzcy i ekscelencye, duchowni, nauczyciele wyżsi i niżsi z dziatwą, zmęczoną bądź nauką, bądź chorobą. Własność udzielnego hrabi Ludwika Schaffgotscha, pana na Warmbrunnie i Greiffensteinie, ma Flinsberg w najbliższém swojém otoczeniu 30,000 morgów świerkowych lasów, których woń lecząca tak dobroczynnie działa na choroby każdego prawie rodzaju. Wolny od kolei żelaznéj nie posiada Flinsberg ani świstu lokomotyw, ani dymiących kominów fabrycznych. Mieszkańcy głównie hodowaniem bydła i pracą w lesie zajęci, nie znają jeszcze owego bezczelnego wyzyskiwania obcych we własnym swoim interesie.

Nie spotka się też tutaj uloczkowanych i w jarmułkach spółziomków naszych z zaboru rosyjskiego i austryackiego, którzy np, w Salzbrunnie niemiłe wywołują wrażenie. Liczba gości kąpielowych powiększa się z każdym rokiem do tego stopnia, że właściciel rok rocznie nakłaniać się musi do nowych ulepszeń. Z 824 osób, które się tutaj zeszłego roku leczyły, przypada na chorych na brak krwi i opierających się na nim chorobach 267 osób, choroby organów poruszania 47 osób, choroby krwi i serca 32 osoby, choroby systemu nerwowego 157 osób, choroby narzędzi oddechowych 94 osoby, choroby narzędzi trawienia 43, choroby organów moczowych 7, chorób kobiecych 117, chorób zakażającylh 10, choroby ócz 2, słuchu 2, na ogólną słabość i wycieńczenie 55 i to z nadzwyczajnym skutkiem. Lekarzem kąpielowym jest dr. Adam, który za zadanie życia położył sobie podnieść Flinsberg pod każdym względem. Usilne a bezinteresowne starania jego najwdzięczniejsze wieńczą skutki. Jest on autorem kilku dziełek o wodach tutejszych przeważnie naukowéj treści, a w najnowszych czasach wydał dwie ciekawe nader i interesujące broszurki o stósunkach klimatycznych i śmiertelności Flinsbergu. Inspekcyą zarządza pan Klapper, nader uprzejmy i nad wyraz uczynny człowiek, który na wszelkie doń wystósowane zapytania z największą odpowiada gotowością. Z łaski znanego powszechnie z miłosierdzia dostojnego właściciela miało zeszłego roku 18 ubogich chorych wolną kuracyą. Dla gości kąpielowych ewangielickiego wyznania odprawia się co niedzielę nabożeństwo w kościele parafialnym we wsi, dla katolików odprawia ksiądz pleban Neudank z Friedebergu mszą św. z kazaniem w kaplicy domowéj właściciela miejscowości. Z kurhausem połączona czytelnia, w któréj wyłożone rozmaite pisma do bezpłatnego użytku. Muzyka kąpielowa gra dwa razy dziennie doborowe sztuki. Polaków mało tutaj w tym roku; prócz jednéj familii z Poznania, złożonéj z sześciu a drugiéj z prowincyi, złożonéj z dwóch osób, nie ma ich dotąd więcéj, chociaż dla tych, którym stósunki nie pozwalają jechać do wód swojskich, tutaj znaleźliby więcéj korzyści, niż u wszystkich innych wód na Slązku.

Do środków leczniczych zalicza się tutaj w pierwszéj linii dwa źródła, zawierające w sobie żelazo i sól, a o których już jakiś Leonhard Thurneisser, lekarz z Berlina, w książce roku 1572 we Frankfurcie n. M. drukowanéj wspomina. Wspaniale urządzone łazienki do kąpieli ślamowych, iglicowych i mineralnyeh, instytut inhalacyjny i serwatkowy, wreszcie pyszne górskie powietrze uzupełniają aparat leczniczy. Poczta i stacya telegraficzna w miejscu, mieszkanie i jedzenie stósunkowo tanie i dobre. O interesujących nadzwyczaj wycieczkach w okolicę doniosę w przyszłym liście.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie Towarzystwa prowincyonalnego ogniowego za rok 1883/84.

W roku tym było dochodu 2 396 124,95 mrk.
rozchodu 2 168 017,40 „
pozostało w kasie 228 107,55 mrk.

Podług obrachunku z dnia 10 maja 1884 roku wynosiły

aktywa 2 263 000,37 marek
passywa 1 067 379,85 „
1 195 620,52 marek

Przewyżka aktywów nad pasywami należy do funduszu rezerwowego, który 31 marca 1883 r. wynosił 967 512,97 marek, a w ostatnim roku obrachunkowym o 228 107,55 marek się powiększył przez przekazanie remanentu do funduszu rezerwowego.

W roku 1883 wynosiła ogólna suma zabezpieczeń 689 930 625 marek a w roku ostatnim powiększył się o 18 591 175 marek.

W roku ubiegłym było w prowincyi 935 pożarów, które zniszczyły 643 domy mieszkalne, 1129 budynków gospodarczych, 11 kościołów, 3 piekarnie, 7 mielcuchów i gorzelni, 4 szynkownie, 3 cegielnie, 4 kuźnie, 2 tartaki, 28 wiatraków, 5 młynów wodnych i 4 innego rodzaju zabudowania. Szkodę wyrządzoną przez pożary oszacowano na 1 951 755,74 marek, z téj sumy wypłaciło już Towarzystwo do końca roku obrachunkowego (1 kwietnia r. b.) 1 300 585,47 marek, a będzie jeszcze musiało wypłacić 651 170,27 marek.

Ze sprawozdania tego wynika, że najwięcéj pożarów było w powiatach: pleszewskim, wrzesińskim, inowrocławskim, mogilnickim, szubińskim, wyrzyskim i wągrowieckim. W tych bowiem powiatach składki ogniowe nie pokryły strat w ostatnim roku powstałych. W tych powiatach, nie obliczając kosztów administracyi, wynosiłyby składki w procentach jak następuje: w pleszewskim 117, wrzesińskim 143, inowrocławskim 198, mogilnickim 134, szubińskim 138, wyrzyskim 128, wągrowieckim 131 procent.

W końcu donosi dyrekcya interesentom, że na mocy rozporządzenia gabinetowego z dnia 19 marca 1883 r. od 1 kwietnia r. b. wszelkie układy i zabezpieczenia zawierają się na lat 5 a jeśli 3 miesiące przed upływem lat pięciu nie nastąpi wypowiedzenie ugody, natenczas kontrakt przedłuża się na następne pięć lat.

Dyrekcyą w zastępstwie podpisał pod sprawozdaniem, datowanem dnia 20 czerwca 1884 roku — radzca Gaebel.

Cholera.

Poświęcenie. W chwili, w któréj Siostry Miłosierdzia zaczynają obchodzić uroczyste Triduum na cześć świętego Ojca, Patryarchy, św. Wincentego z Pauli — miło nam przytoczyć wdzięcznem piórem pana Hervé napisany artykulik pod tyt. „**Smierć na polu chwały,**“ poświęcony pamięci Siostry Miłosierdzia, zmarłéj w Tulonie na cholerę przy pełnieniu samarytańskiéj posługi przy łożu zadżumionych. Pan Hervé pisze:

„To są zawsze jedni i ci sami, idący chętnie naprzeciwko śmierci“ — mawiano o jednym z owych wybranych korpusów wojska, który w dniach walki rozlewał swą krew bez wahania.

Siostry Miłosierdzia są owym wybranym korpusem w armii miłosierdzia. One to w czasie epidemii płacą zawsze śmierci największy haracz.

Bez wątpienia cały personał szpitalów tulońskich odważnie spełnia swój obowiązek w obec srożącéj się cholery. Niemniéj prawdą jest, że pierwsza osoba z tegoż personału, padająca ofiarą na polu chwały, jest siostrą zgromadzenia świętego Wincentego a Paulo; imię jéj: siostra Macedonia.

Trzy inne, w liczbie których znajdują się przełożona zakonu, dotknięte są tą straszną chorobą.

Szlachetne dziewice! Godnie mszczą się za podłe znieważki i nikczemne prześladowania, których celem było ich Zgromadzenie. Umierają dla tych, którzy je znieważają — dla tych, co je wypędzają; umierają dla tych, co je obrzucają zjadliwą pianą i żółcią.

Lecz nie! mylimy się, mówiąc tu o zemście, mylimy się, wspominając na tém miejscu o chwale w pospolitém tego słowa znaczeniu.

Bohaterstwo Sióstr Miłosierdzia czerpie natchnienie i siły w wyższych sferach, nabiera hartu w czyściejszém źródle.

One posiadają wiarę. Ufają — wiedzą i widzą: żyją myślą w idealnym świecie, gdzie nie dochodzi wcale echo ludzkich namiętności.

Między ich prześladowcami a niemi samemi zbyt wielka przestrzeń, aby można było mówić o zemście, a choćby nawet o przebaczeniu — nie widzą one swych prześladowców, bo spoglądają w górę — a oni znajdują się na dole.

Ministrowie: Waldek-Rousseau, Raynal, Hérisson zwiedzali dnia 16 b. m. w Tulonie szpital marynarki.

Senat przyjął jednomyślnie żądany kredyt 2 i pół miliona franków na wsparcie dla rodzin pozostałych po zmarłych na cholerę.

Prof. Koch przejeżdżając do Bernu, został w Genewie razem z innymi podróżnymi okadzony. To głupstwo, powiada dr. Koch, wzbraniając się poddać przepisom. Głupstwo czy nie głupstwo, odpowiada osoba wykonująca czynnie ustawę przepisaną, pan zostaniesz okadzony tak samo, jak i inni; daremne były wzbraniania się i protesty profesora Kocha, poddać się musiał konieczności.

We wszystkich prawie gazetach mnożą się w obec groźby bliskiéj cholory lekarstwa najrozmaitsze podawane przez osoby, które w latach dawniejszych szczęśliwie uszły śmierci. Większa część tych przepisów zachowania się zgadza się w tém, że najskuteczniejsze są poty wywołane bądź kąpielą, bądź okładami, bądź nacieraniem ciała.

Dnia 25 lipca rb. wydał urząd pocztowy cesarsko-niemiecki rozporządzenie, zakazujące wymiany pakietów pocztowych pomiędzy Algierem, Tunisem i Tripolidą. Wszelkie przesyłki, które w tym dniu nie przeszły stacyi granicznych niemieckich zostaną zwrócone do miejsc zkąd wyszły.

Tulon, 17 lipca. W przeciągu dnia wczorajszego umarło 11 osób. W Marsylii w tym samym czasie 27 osób.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił jenerała piechoty Strubberga, jeneralnego inspektora spraw wychowania i wykształcenia wojskowego, do noszenia nadanego mu przez cesarza austryackiego wielkiego krzyża orderu Leopolda.

* **Sprawa wdowy Höfigowy.** Wiadomo czytelnikom naszym, że sąd opiekuńczy wydał pod dniem 12 kwietnia rb. na mocy wywodów obrońcy p. Wolińskiego wyrok, nakazujący czterech chłopców wdowy Behnke wychowywać po katolicku, chociaż ojciec ich był protestantem. Drugi taki wypadek mieliśmy w ostatnich czasach z powodu Pawła Höfiga, syna byłego urzędnika celnego, protestanta. już zmarłego, i wdowy Höfig, katoliczki.

Pan Wolińsk, który i téj sprawy bronił, wykazał i udowodnił świadkami, że ojciec Höfiga żądał wychowania katolickiego dla swych dzieci, które też w katolickiéj wierze wychowywano i w domu i w szkole, oprócz Pawła, który w domu także po katolicku się wychowywał, ale dopiéro po śmierci ojca do szkoły chodzić zaczął. Dedukując z argumentów przysługujących dzieciom starszym, dowodził rzecznik p. Woliński, że przyjąć należy, iż gdyby ojciec był żył, byłby także Pawła w katolickiéj kazał wychowywać wierze w szkole. Sąd przychylił się do tych wywodów obrony i pod dniem 19 czerwca rb. wydał dekret, stanowiący, aby Paweł Höfiig w katolickiéj był wychowany wierze. Magistrat dostał odpowiednie uwiadomienie od sądu, który polecił także opiekunowi p. Jander (katolikowi Niemcowi), aby starał się o wychowanie swych pupilów, a mianowicie Pawła chodzącego jeszcze do szkoły, w zasadach wiary katolickiéj.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 34,60 marek. Pan Leon Syroczyński, inżynier wydziału krajowego ze Lwowa 1 złr., po zamianie 1,65 marek. — Razem 36,25 marek.

* **Na powodzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 387,50 marek. Ks. Turkowski z Szamotuł 5 marek. — Razem 392,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Królestwie.** Z przeniesienia 326,50 marek. Ks. Turkowski z Szamotuł 5 marek. — Razem 331,50 marek.

* **Na powodzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 45,50 marek. Ks. Turkowski z Szamotuł 3 marki. — Razem 48,50 marek.

* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 28,81 marek. Z parafii Dusznickiéj 3,40 marek. Z parafii Wilczyńskiéj 5,78 marek. — Razem 37,99 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Wrzesińskiém.** Z przeniesienia 100,50 marek. Ks. Turkowski z Szamotuł 3 marki. — Razem 103,50 marek.

* **Na dotkniętych gradobiciem w Mogilnickiém.** Z przeniesienia 48,50 marek. Za pośrednictwem p. E. Siega złożyli: p. Edward 1 markę, p. Michał 1 markę, p. Banaszak 1 markę, Klemczak 20 fen., Sibilski 25 fen., p. Wojciech 50 fen., Nawrocki 25 fen. — Ks. Turkowski z Szamotuł 3 marki. — Razem 55,70 marek.

* **Z posiedzenia rady miejskiéj.** Na wczorajszém posiedzeniu zajmowała się trzema ważnemi sprawami:

1) Magistrat żąda, aby w nowym budynku dla szkoły obywatelskiéj przy ulicy Królewskiéj nr. 6/7, na którego budowę reprezentacya miejska już pozwoliła i potrzebne sumy przeznaczyła, urządzno w środku dach szklany, tak zwany „Lichthof“, przez coby zamiast 24 pokoi szkólnych można użyć 32. Zmiana ta kosztowałaby 15,000 marek więcéj. Deputacya szkólna była przeciwną temu wnioskowi. Radzca miejski Brodnitz, który w imieniu komisyi budowniczéj referował, wystąpił z osobnym wnioskiem téj treści, aby wybudowano nowy wielki gmach szkólny dla szkoły średniéj (tak dla oddziału dziewcząt jak i dla oddziału chłopców), liczącéj 2400 uczniów i nie mogącéj się

w dotychczasowym gmachu pomieścić. — Daléj żąda p. Brodnitz, ażeby szkołę obywatelską, mającą 1000 uczniów przenieść do dotychczasowéj szkoły średniéj. Ponieważ w ten sposób usuniętoby potrzebę budowania nowéj szkoły średniéj dla dziewcząt, przeto zebranie zgodziło się na wniosek p. Brodnitza. W ten sposób oszczędzi sobie miasto wydatku 200,000 marek.

2) Magistrat żądał budowy nowego lombardu, ale i ten wniosek nie został przyjęty, lecz natomiast polecono osobnéj komisyi zbadać, czyby nie dało się lombardu miejskiego pomieścić w dotychczasowych biurach dla ubogich w klasztorze pofrańciszkańskim, a rzeczonych biur pomieścić w dotychczasowym lombardzie.

3) Magistrat pobierał od pewnego czasu od władz wojskowych 4,50 marek podatku od mięsa skonsumowanego w koszarach wojskowych — a ponieważ wojsko jest wolne od podatków komunalnych, przeto zwracał téjże władzy 1 markę 50 fen. Fiskus wojskowy tymczasem twierdzi, że wojsko wcale nie powinno płacić podatku od rzezi i żądał zwrotu najprzód 103,0000 marek a następnie 70,000 marek, i zaskarżył magistrat w r. 1881 o tę sumę. Z upoważnienia rady miejskiéj rozpoczął magistrat z fiskusem wojskowym pertraktacye i oświadczył gotowość zapłacenia fiskusowi 15,000 m. za czas przeszły aż do 1 kwietnia roku bież., na przyszłość zaś $66^2/_3$ prct.

Referent p. Tschuschke stawił wniosek, aby się na ten układ nie zgodzono, lecz przeciwnie, aby rozpoczęto nowe pertraktacye, a mianowicie, aby aż do 1 kwietnia nic nie zapłacono, a restytucyą $66^2/_3$ prct. rozpoczęto dopiero od 1 kwietnia rb. Większością 2 głosów przyjęto wniosek p. Tschuschkego, chociaż magistrat żądał przyjecia dotychczasowéj ugody.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła policya przedwczoraj w czterech domostwach przy ulicy św. Wojciecha, w dwóch przy ulicy Stawowéj i w jednym przy ulicy Kramarskiéj. W Jerzycach wyczyszczono również przymusowo rowy przed kilku domostwami.

* **Pomiędzy** Poznaniem a Szczecinem i stacyami pomiędzy temi miastami leżącemi, mają niebawem rozpocząć kursować dwa nowe parowce, zbudowane przez firmę Stenzel et Comp. w Szczecinie.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 170 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 25 b. m. Losy odnowić należy do 21 b. m. godziny 6 wieczorem.

* **Tyfus.** Przedwczoraj zachorowała familia mieszkająca przy ulicy Półwiejskiéj na tyfus. Policya przeniosła ją natychmiast do szpitala miejskiego; pomieszkanie zostało natychmiast wyczyszczone. Sześcioletnie dziecko, które chorobą tą nie zostało dotknięte, oddano magistratowi w pielęgnacyą.

* **Podczas** burzy niedzielnéj uderzył piorun w Ostrowiecznie pod Dolskiem w oborę, w któréj się znajdowało bydło pańskich ludzi. Siedm krów wraz z oborą stało się pastwą płomieni, a dwie krowy mocno się poparzyły.

* **Przyszły** sejmik powiatu mogilnickiego odbędzie się w czwartek dnia 28 sierpnia w Mogilnie na sali Bethkego.

* **W Modrzu,** w powiecie poznańskim i w Bukownicy w powiecie ostrzeszowskim, otwarte zostaną z dniem 20 b. m. stacye telegraficzne, połączone z tamtejszemi stacyami pocztowemi.

* **Gniezno,** 16 lipca. Wczorajszéj nocy o godzinie 12, z dnia 15 na 16 bm., wybuchł pożar w kamienicy p. Gierłowskiego przy ulicy Kaszarskiéj. Gdyby nie spieszny ratunek, byłby się pożar mógł łatwo rozszerzyć. Że się to nie stało, do tego przyczynił się głównie p. Piotr Kratochwill, który swą prywatną sikawkę bardzo wcześnie nadesłał, a daléj współpracownicy księgarni i drukarni p. J. B. Langego, którzy, dowiedziawszy się o grożącém ich oficynie, niebezpieczeństwie pospieszyli na pomoc swemu pryncypałowi i pod jego energicznem kierownictwem ogień stłumili. — Ostatni ogień w mieście naszém był 30 maja rb., który zniszczył zabudowania kowala Żołądkiewicza na przedmieściu poznańskiém a powstał w szopie sąsiada żyda. Radzca ziemiański wyznaczył 300 marek nagrody temu, kto sprawcę pożaru tego wyśledzi. — Podług sprawozdań dyrekcyi prowincyonalnego stowarzyszenia ogniowego było w roku ubiegłym od 1 kwietnia 1883 do 31 marca 1884 w mieście naszém 8 pożarów, skutkiem czego towarzystwo wypłaciło a przynajmniéj wypłacić postanowiło 10,021,63 m. wynagrodzenia.

* **Po dziewiętnastu** latach wydało się morderstwo popełnione w Toni pod Ostrzeszowem, We wsi téj mieszkał niejakich Rychter, którego zastrzelił własny syn, namówiony do tego przez matkę, żyjącą ze swym małżonkiem w niezgodnie. Syn ten podburzony wówczas przez matkę, poszedł do sąsiada, pożyczył od niego fuzyi, dał mu za to 8 złp. i zaczaił się na ojca, a gdy tenże przechodził strzelił i ugodził go w samą głowę. Niedługo potém ów sąsiad wyniósł się do Rosyi i sprawcy morderstwa wykryć nie było można. Obecnie po 19 latach powrócił on w strony ojczyste i opowiedział wszystkie szczegóły owego morderstwa. Wskutek czego aresztowano żonę zamordowanego Rychtera, syna i córkę. Syn już podobno się przyznał w więzieniu do ojcobójstwa.

* **Trzemeszno.** Majówka Towarzystwa Przemysłowców w Trzemesznie, odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m., o liczny udział uprasza Zarząd.

* **Z pod Pniew.** (Jubileusz.) W zeszłą niedzielę, tj. 13 bm., byliśmy świadkami nader rzadkiéj uroczystości, jakiéj w tych stronach nawet najstarsi nie pamiętają. Obchodził bowiem w tym dniu nasz kochany i nie tylko od parafian, ale od wszystkich w całéj okolicy wielce szanowany, ksiądz prob. Piszczygłowa 25-letni jubileusz kapłaństwa. Obchód ten był tém ważniejszy, że szanowny Jubilat w tym samym dniu u nas także pierwszą mszą św. odprawił, czego kościół tutejszy, mimo 500 lat istnienia swego. nigdy się jeszcze nie doczekał. To téż wszyscy parafianie oraz sasiednie, a nawet i dalsze parafie, a mianowicie opuszczona Chrzypska, która nawet datkiem do uświetnienia tejże uroczystości wielce się przyczyniła, za co jéj tu w tém miejscu składamy serdeczne Bóg zapłać, sposobiły się już od kilku miesięcy na ten obchód. O godzinie 7 z rana przy odgłosie dzwonów kościelnych stanęła dziatwa szkólna ze swymi nauczycielami przed plebanią, gdzie po odśpiewaniu na dwa głosy odpowiedniéj pieśni, składała wierszem i prozą swoje życzenia, przyczém ofiarowała szanownemu jubilatowi w darze figury Pana Jezusa i Matki Boskiéj. Teraz najstarszy z nauczycieli w parafii p. Rogaliński, szkólny kolega Jubilata, przemówił serdecznie i wręczył upominek. Muzyka ze Lwówka pod przewodnictwem p. Juras'a, zamówiona przez komitet, odegrała i odśpiewała „Te Deum," przy czém składali Jubilatowi swoje życzenia i upominki ludzie różnych stanów, narodowości i wyznania. Przez cały dzień a nawet i nazajutrz nadchodziły bez przerwy z różnych stron listy i telegramy.

O godz. 11 przybyły niezliczone tłumy ludu w uroczystéj procesyi, bo z całą okazałością, przed probostwo. Szanowny Jubilat ubrany w piękne szaty kościelne, na ten dzień przez różnych przyjaciół i znajomych Mu ofiarowane, pomiędzy któremi odznaczała się kapa i stuła rzadkiéj piękności, wyszedł, prowadzony przez ks. dziekana i szambelana Hebanowskiego, otoczony licznem duchowieństwem. W progu wystąpił gospodarz Ziółek z Gnuszyna w ubiorze staropolskim i przemówił w imieniu parafii w tych mniéj więcéj słowach: Dziś upływa 25 lat, jak czcigodny ks. proboszczu, uświęcony sakramentem kapłaństwa, pierwszy raz odprawiłeś w naszym kościółku mszą św. Pierwszy raz udzieliłeś rodzicom naszym, braciom, siostrom, krewnym swego błogosławieństwa. W tak więc pamiętnym dniu dla nas i dla Ciebie, czcigodny Jubilacie i zacny nasz pasterzu, stawamy przed Tobą wierne Twe owieczki i składamy Ci nasze najszczersze życzenia. Oby Najwyższy i Wszechmocny Bóg dozwolił Ci przez drugie 25 lat, jako naszemu pasterzowi, prowadzić nas do nieba i do Siebie, zasilać nas sakramentami św., odprawiać mszą św. za nas i za zmarłych braci i siostry. Na pamiątkę tego tak uroczystego dnia dla Ciebie i dla nas, czcigodny ks. proboszczu, przyjmij od nas w podarunku tę chorągiew z obrazem Twego patrona, św. Bartłomieja apostoła, jako dowód ku Tobie naszéj miłości, na którą, choć biedni, z naszemi braćmi i siostrami parafii chrzypskiéj ze szczerego serca się złożyliśmy. Pod tą chorągwią przyrzekamy Ci, za pośrednictwem Twego patrona św. Bartłomieja i naszéj Matuchny Najśw. Maryi Panny, prosić Boga o zdrowie, szczęście i długie życie pośród nas, a po śmierci o szczęście wieczne w królestwie niebieskiém.

Teraz wręczył piękną chorągiew, z jednéj strony z patronem szan. Jubilata, a z drugiéj ze stósownym do téj uroczystości napisem.

Cały pochód ruszył we wzorowym porządku, przy odgłosie dzwonów, huku z moździerzy kościelnych i salw z broni ręcznéj, do kościoła, przy śpiewie wzniosłéj pieśni naszego wieszcza z Czarnolasu. Cała droga od probostwa do kościoła była wysadzona pięknemi brzóskami, przyozdobiona bramami, na których powiewały chorągwie barw kościelnych z nazwiskiem szanownego Jubilata. Jubilat szedł pod wielkim baldachimem z samych kwiatów, przez p. Szustera uwitym, rzeczywiście po mistrzowsku zrobionym, pod którym téż na wzniesionym tronie, na krześle, ofiarowaném mu w tym samym dniu przed 25 laty, siedział.

Do mszy św. asystował czcigodny senior dekanatu, ks. prob. Gieburowski z Bród, który również przy odprawiawiu pierwszéj mszy św. w tym kościółku tę samę przysługę mu świadczył. Wzruszający był to widok! W czasie sumy grała muzyka wzwyż wspomniana. Kazanie wygłosił znany ze swéj wymowy, przyjaciel i współjubilat, ks. Myler, a mówił tak serdecznie, że wszystkich do łez poruszył.

Kościół tak był przystrojony w girlandy, korony, bukiety i rozliczne napisy w transparentach, że zdawało się, iż w przecudny przemienił się ogród. Nad ołtarzem dwóch aniołów trzymało na welonie liczbę srebrną 25. Na środku kościoła w koronach odbijał się wiersz: „Oto dzień, który uczynił Pan, cieszmy i weselmy się w nim."

Po nabożeństwie odprowadzono Jubilata w tym samym porządku na probostwo, gdzie rozczulony do łez, serdecznie wszystkim dziękował. W tym uroczystym pochodzie do i z kościoła, widzieliśmy także wielu zdala przybyłych obywateli i pań, jak np. marszałka p. Kurnatowskiego, hr. Bnińskich z Ćmachowa i Buszewa, hr. Węsierskiego-Kwileckiego z Wróblewa, hr. Stefana Kwileckiego z Dobrojewa, Juliana Bukowieckiego i wielu innych. Z pań zaś były: hr. Węsierska-Kwilecka z córkami, Potworowska, Bnińska itd. Do stołu zasiadło około 50 osób, duchowieństwo, szlachta i inne obywatelstwo. Gospodarz domu serdecznie podejmował wszystkich. Wznoszono różne zdrowia. Na cześć Jubilata wzniósł w imieniu duchowieństwa toast dziekan i szambelan ks. Hebanowski, podnosząc zasługi jego jako kapłana. Widać było z téj przemowy, że obchód ten zrobił na nim wielkie wrażenie. Jubilat wzniósł toast na cześć Jego Emin. Kardynała, Arcypasterza swego. W imieniu obywateli przemówił marszałek p. Kurnatowski z Pożarowa i sławił zasługi obywatelskie Jubilata. Prócz tego wznoszono rozliczne toasty i mowy, jako to: dziekana, marszałka Kurnatowskiego, obywatelstwa, duchowieństwa, ks. Mylera i wiele innych. Jubilat, choć tak zajęty i rozczulony, nie przepomniał o swym największym dobroczyńcy, p. prof. Mottym i całéj jego familii. Ostatnie zdrowie „Kochajmy się" wzniósł p. Julian Bukowiecki.

Uroczystość ta jest najwymowniejszym dowodem, jak może kapłan przez sumienną pracę tak w kościele jak i około dobra ogółu zjednać sobie szacunek, uznanie, poważanie, miłość, a nawet wdzięczność nie tylko u ludu, ale i u wyższych stanów, czego dowód dało kilku obywateli, ofiarowawszy Jubilatowi piękny pojazd wielkiéj wartości. A i to dowodzi poważania, szacunku i miłości Jubilata, że nie tylko duchowieństwo, pojedyńcze osoby, lud, ale nawet całe miasto jego rodzinne, Pniewy, przez obywatela p. Niklewicza złożyło także życzenia i małą pamiątkę. Biedny nawet gospodarz, o czém tu przemilczeć nie mogę, sam ozdobne laski marszałkowskie złożył w ofierze. To téż dzień ten świetny pozostanie nam na długie łata w pamięci, a daj Boże, abyśmy równie, a może jeszcze świetniéj wśród innych okoliczności i to u nas znów 50 letni jubileusz naszego kochanego pasterza obchodzić mogli.

* **Z Lubawskiego.** W wioseczce tutejszego powiatu umarł niedawno listowy, protestant, którego żona była katoliczką. Gdy był bliskim śmierci, żona przywołała protestanckiego pastora U. z N. Ale niezadługo potém chory zażądał miejscowego plebana katolickiego. Mimo błagań męża, żona bała się spełnić jego prośbę z obawy przed krewnymi i pastorem, który go już wydysponował. W tém odwiedza chorego przyjaciel. Gdy chory przed nim wobec kilkunastu świadków swą prośbę ponowił, sprowadził przyjaciel księdza, a umierający ze wzruszeniem i widoczną radością złożył przed nim wyznanie wiary katolickie i przyjął sakramenta święte. Po jego śmierci pastor wniósł do sądu skargę na księdza, że śmiał przyjąć chorego na łono katolickiego Kościoła w stanie nie zupełnéj przytomności umysłu i stawił na świadka ośmnastoletniego listowego, który chorego zastępował. Dwudziestu mieszkańców wioski gotowi każdéj chwili poświadczyć, że zmarły był przy zdrowych zmysłach i jak najprzytomniejszym. Ciekawiśmy końca procesu.

* **Baronowa marnotrawczyni.** Król. sąd okręgowy w Żórawiu (Sorau) dnia 25 maja rb. wydał następujące ogłoszenie: „W sprawie dotyczącéj upełnoletnienia baronowéj Saurma-Jeltsch, ogłasza się Małgorzatę Karolinę Engelberge Ludwikę, hrabiankę Hatzfeld-Strambürck z Waldschloss pod Żórawiem za marnotrawczynią i skazuje się ją na poniesienie kosztów téj sprawy." — Wniosek do tego ogłoszenia podała matka baronowéj, księżna Żegańska z powodu, że córka przepuściła w 4 latach 360 tysięcy mr.

* **Jeden** z przemysłowców i przedsiębiorców kaliskich, właściciel dóbr Zbiersk i Petryki, oraz cukrowni i rafineryi w tychże dobrach znajdujących się, August Rephan starszy, — działając wspólnie z synami swoimi: Augustem, Pawłem i Emilem, — uzyskał zezwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą Towarzystwo cukrowni i rafineryi Zbiersk Wilhelma A. Reppha n. Nowe Towarzystwo akcyjne założone zostało z kapitałem zakładowym 810,000 rubli, na które wypuszczono 81 akcyi po 10,000 rubli każda. Na pierwszém ogólném zebraniu akcyonaryuszów wybrano na dyrektorów p. Augusta Repphana starszego i pp. Emila i Pawła Repphanów. Uchwalono téż nabyć na rzecz Towarzystwa dobra Zbiersk i Petryki wraz z cukrownią, rafineryą, fabryką cegły i drenów z tartakami, oraz wszelkie aktywa i passywa, tudzież remanenta, za ogólną sumę 961,257 rubli 57 kop., wskutek czego rzeczone dobra na mocy kontraktu w dniu 3 b. m. sporządzonego, przeszły na własność Towarzystwa akcyjnego.

* **Złote wesele.** W Piotrkowie trybunalskim obchodził złote wesele nestor archeologów polskich, senator p. Kaźmirz Stronczyński, z małżonką swą p. Klementyną z Bentkowskich, siostrą rodzoną p. Władysława Bentkowskiego,

* **W pięćdziesięciu sekundach.** We wielkim zakładzie peklowiny w Cansas-City codziennie zabijają 2 do 4 tysięcy świń. Przyrządy i sposoby są nadzwyczaj proste i praktyczne; czynność ta odbywa się tam z niezwykłą akuratnością i szybkością. Każda sztuka przeznaczona na rzeź przechodzi tam następujące operacye. Z obszernego miejsca w jednym z wielkich budynków, dokąd kilkadziesiąt od razu bywa napędzanych, chwyta pętlica świnię za tylną nogę, lina podnosi ją w téj chwili do góry i przesuwa przez spadające w suficie drzwi. Nad temi drzwiami stoi silny człowick, który jedném pchnięciem noża każdą poszczególną sztukę od razu zabija. Zabite zwierze posuwane bywa na linie w pochyłe koryto do innych drzwi, w czasie tego ruchu odczepia się lina, a świnia wpada do kotła z wrzącą wodą; niewidzialna maszyna pcha ją na drugi koniec téj wanny kąpielowéj, gdzie koło wodne ją podnosi i rzuca na długi pochyły stół, tam chwyta ją inna maszyna i ogołaca w jednéj chwili ze szczeci, posuwa nieco daléj, pozbawia ją głowy, którą wprawny robotnik za pomocą praktycznego przyrządu, ucina; wkrótce potém wisi świnia w innym oddziale uczepiona za tylne nogi.

Jedno cięcie nożem wystarcza do rozpłatania brzucha, wnętrzności w jednéj chwili wyrwane, a prąd zimnéj wody płucze krew i wszelkie nieczystości. Po stalowym pręcie posuwa się daléj, gdzie mechaniczny przyrząd wykazuje wagę zwierzęcia, które po chwili wisi już w lodowni; osobny przyrząd dzieli zwierzę na dwie połowy i cała procedura skończona; ta to właśnie szybkość usuwa wszelką grozę, powstałą przy zabijaniu tylu zwierząt. Niedawno świnia kwiczała, że ją za tylną nogę schwycono — a w pięćdziesiąt sekund później wisi w lodowni jako towar spożywczy, gotowy do dalszego ćwiartowania na szynki, słoninę itd.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 18go lipca Szymona z Lipnicy. Wschód słońca o godzinie 3 minut 56. Zachód o godzinie 8 minut 14.

TELEGRAMY.

Petersburg, 17 lipca. Na okręgu i mieście Niżnym Nowogrodzie, tak samo w okręgach Balachny, Chimenowa i Gorbatowa zaprowadzono mały stan oblężenia z powodu odbywającego się tamże wielkiego targu rocznego.

Londyn, 17 lipca. Idący wczoraj z Manszesteru do Shefield pociąg wykoleił się w pobliżu Penistane w chwili, kiedy przechodził przez most a to z powodu złamania się osi. Pociąg runął na ulicę, przy czém 20 osób poniosło śmierć a 30 ciężkie rany. Pomiędzy pasażerami znajdowali się Niemcy, którzy drogą przez Grünsby wracali do ojczyzny.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

48. Ks. Patron Szamarzewski 1 egz.
49. Ks. mansyonarz Turkowski z Szamotuł 1 egz.
50. Pan M. Skarzyński z Chełkowa (p. Alt Boyen) 1 egz.
51. Ks. proboszcz Szymański z Dziewierzewa pod Kcynią 1 egz.

b) zamówili:

7. Ks. podkustoszy Ziółkowski 1 egz.
8. Ks. wikary katedr. Gdeczyk 1 egz.

* **Muzyki kościelnéj** wyszedł numer 7 i zawiera: List Kardynała Bartoliniego o muzyce kościelnéj. — Koncert duchowny w kościele Panny Maryi. — Korespondencya redakcyi.

Dodatki muzyczne: Directorium chori (od in Ascensione Dom. do in Festo Pentecostes), — Pieśń do Serca Jezusowego na 4 mięszane głosy. (Dokończenie.) — Veni creator.

* **Posłańca św. Józefa** wyszedł zeszyt na miesiąc lipiec i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — O chwale, jaką Najsłodsze Serce Jezusa zachowało dla św. Józefa. (Dalszy ciąg.) — O wychowaniu dzieci, słowo mianowicie do ludu wiejskiego, ale i inne stany z pożytkiem takowe czytać mogą. (Ciąg dalszy.) — Co pić? przez ks. Wł. E (Ciąg dalszy.) — Okropne położenie dziatek w krajach pogańskich przynagla nas, aby je ratować. — OO. Trapiści w „Maria Stern" w Bośnii. (Ciąg dalszy.) — Dla sług. Piastunka, zdarzenie prawdziwe w Galicyi. — Złote ziarnka, z dzień św. Franciszka Salezego. — Podziękowanie.

* ***Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie*** złożyli przedpłatę w roku 1884 w ilości 1,50 m.: K. Filipiak; M. Kałka, Cecylia Purclewska, Gniezno; A. Gruszkiewicz, Dubin; Prasnowska, M. Swiatkowska; Nik. Pawlak, J. Górkiewicz; J. Janowski; F. Janiszewska; M. Smiglewski; R. Koralewski, Gniezno; ks. prob Turkuł, Jazłowiec; A. Kulaszewska; Fr. Stolecka; Agn. Brzezińska, Gniezno; R. Barc; A. Sztube; A. Cegiel; Antonina Draim; Anastazya Krysztofiak, Kędzierzyn; Stanisława Nowaczyk; M. Pospieszyńska; St. Jasińska; Florentyna Nakierska; Plucińska; W. Mąke; ks. prob. Ziołkowski, Gniezno; Ign. Fennes; Wikt. Stolecka, M. Rosochowicz, Dziekanowice; Fr. Zielińska, F. Wolanowski, Małgotrzata Grochowiak, Gniezno; ks. Jastrzębski 5 egz.; ks. dziek. lic. Chwaliszewski, Granowo, 2 egz.; ks. dr. Wartenberg, Pawłowo, 2 egz.; ks. Nożewnik, Witkowo 2 egz.; Strzelecka; R. Tomaszewska, Gniezno; Józefa Kaczorek, Pustachowa; Małgorz. Bielska; Teod. Gulczyńska, Agnieszka Pulczyńska, Rozalie Michalska, Gniezno; J. Paruszyńska; Dolata; J. Woźniak; A. German; Jadwiga Michalak; Jan Łudarek; Michalina Czerwińska; A. Jędrzejewska; K. Chuda; Karolina Annuth; J. Masłek; M. Wyduba; Ludwika Nowacka. Gniezno; ks. Knast, Środa; ks. Płocieniak, Woltztyn, 3 egz.; G. Foerster, Pp. Chrościńskie 3 egz., Gnierno; ks. dziekan Lewandowski, Lubas; Stefański, Gniezno; ks. Dudziński, Olesno na rok 1885, 86; Fr. Cabański; Jadwiga Wolińska; Fr. Stefański; Anastazya Koszyńska; Agn. Cywińska; Joanna Kodur; Józefa Woźniecka; Józefa Zarębska; Cccylia Rachelska; Barbara Latoroska; St. Wichlińska, Gniezno; P. G. Foerster na rok 85; A. Grabowska na rok 85; C. Fritz na rok 85, Gniezno; ks. prob. Ptaszyński, Ceradz. na rok 82, 83, 84; ks. W. Kotecki, Dolsk 2 egz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Panie Sokołowska z Warszawy i Sokołowska z siostrą z Niemierzyc, Kucharkowski z familią z Konorzewa, Rajewski z Lechlina, Rajewski ze Smogulca, Struek z Frankfurtu nad Odrą, Polakiewicz z Warszawy, Osowicki z Pierzchna.

Nadesłane.

W teatrze Wiktoryi nastąpi jutro przedostatnie przedstawienie trupy berlińskiego „Residenz theatru." Daną będzie komedya Franciszka Schaslera, pod tytułem: „Ums Regiment." Autor — długoletni członek teatru tego, zyskał już niejednokrotnie pochlebną wzmiankę, a utwór ostatni wszędzie, cieszył się jak najlepszém powodzeniem. Dyrekcya zwraca przy tém uwagę, że bilety dla uczniów wyłącznie tylko uczniom sprzedawane będą, a bileterki mają zlecone zważać na to. aby starsi panowie z biletów tych nie korzystali.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 17 lipca (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: upał.

Żyto słabo

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na lipiec 142,— pł. lipiec-sierpień 141,— płac., sierpień-wrzesień 140.— płac., wrzesień październik 139,— płac. październik-listopad 139,—.

Okowita: potw.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, — litr. lipiec 48,30 płc., sierpień 48,40 płac., wrzesień 48,50 płac., październik 47,50 płacono, listopad 46,80 płac., grudzień 46,60 płc., styczeń 46,60 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48,50 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, lipiec 142,—, lipiec-sierpień 140,— sierpień wrzesień 139, wrzesień-październik 138,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 48,30, lipiec 48,30, sierpień 48,30—40, wrzesień 48,40, październik 47,50 mrk., listopad 46,80 mrk., grudzień 46,50 mrk., w miejscu bez ebczki 48,40 mrk.

Bydgoszcz, 16 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 186—190 marek. jasno-ciem, zdrowa 175—185 mk. pośled. 155—165 marek.

Żyto potw. w miejscu krajowe piękne 150 do 152 mrk., średnie —,— mrk. poślednie 147—148 m.

Jęczmień nom., piękny 155—160 mrk., średni —,— mrk., pośledni 145—155 mrk.

Owies w miejscu 150—155 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 170—180, na paszę 160—165 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 50,— m.

Wrocław, 16 lipca 1884.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano 1000. Cena wypowiedziana — lipiec 154 żąd., lipiec-sierpień 148,— płacono sierpień-wrzesień 147,— żąd., wrzesień-październik 150,0 żąd., październik-listopad 147,— płc.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na lipiec 188 żąd., wrzesień-październik 185 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn. na lipiec 150 żąd., lipiec-sierpień 142 żąd., wrzesień-październik 130,— żądano.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 240 płac.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —— cent. w miejscu 56,50 żąd., lipiec 54,50 żąd., —,— pł., lipiec-sierpień 54,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żądano.

Okowita bez int., wypowiedziano —.— litr. w miejscu —,— płac., lipiec 48,50 płacono, lipiec-sierpień 48,50 płc., — żąd., sierpieńwrzesień 48,50 płac., wrzesień-październik 48,30 płc., październik-listopad 47,50 płac., listopad-grudzień 47,— płc.

Cena wypowiedziana na 17 lipca żyto 154,— mrk., pszenica 188,— mrk., owies 155,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 54,50, okowita 48,50 mk.

Ceny targowe z dnia 16 lipca 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najwyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	20	60	19	60	18	40	18	20	17	20	16	90
„ żóła	18	80	17	90	17	40	16	90	16	40	15	90
Żyto	16	—	15	80	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	20	14	50	13	90	13	50	13	40	12	90
Owies	16	20	16	—	15	80	15	60	15	50	15	30
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,70—9,70 do 10,50 mrk., niebieski 8,50—9,30—9,60 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik 7,00 mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obce 7,80—8,50 mrk., na wrzesień październik płac. do — mrk.

Berlin, 16 lipca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—205 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na lipiec-sierpień płac. —,—; na sierpień-wrzesień —.—; na wrzesień-październik pł. 169,25—170,5 do 170,25 płac. na październik-listopad płac. 171.75 do 172, listopad-grudzień pł. 173—172.5—173,5. Wypowiedziano 3000 cent. Cena wypowiedziano 168.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 146—157 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 147,00 do 147,75, na lipiec-sierpień płacono 144,5—145.5, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 142,5—143.5—143,25, na październik-listopad pł. 142,25—143. listopad-grudzień 142,25—143. Wypow. — cent. Cena wypow. — m.

Jęczmień za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna pł. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 137—170 według jak., na m. b. pł. 136,5—136.25, na lipiec-sierpień płacono 132,5, na sierpień-wrzesień płac. wrzesień-paźdz. płac. 129,75, na październik-listop. 128,75. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Kukurudza w miejscu pł. 131—133. podług jakości. Wypowiedziano —,— cent.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płacono 53.1. na lipiec-sierpień pł. —,—, na wrzesień-październik pł. 52,6—52,2—52,5, na październik-list. 52,9, na listopad-grudzień płacono 53,2. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —.

Okowita. Za 100 litrów à 100 proct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 49,5—49,3 mrk.; w miejscu z beczką — mrk., na miesiąc bieżący płac. 49,4—49,8; na lipiec-sierpień płac. 49,4—49,8; na sierpień-wrzesień płacono 49,4 do 49,8, na wrzesień-październik płacono 49.3 do 49,6, żąd. —, na październik-listopad płac. 48,5 do 48,8, na listopad-grudzień płc. 48- 48.2. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedz. 49,8 m

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 16. lipca 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	204.65
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.95
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.35
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.43
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.27
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%, Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.75
Deutsche Bank	150.25
Disconto Comandit	197.50
Kwilecki, Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	117.50
Austryacki bank kredytowy	508.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	71.10
Königs- und Laura-Hütte	103.50
Poznańska sprytownia	80.90

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	21.50
„ z prawem pierwsz.	47.—
Halle-Sorau-Guben	49.60
„ „ „	116.90
Marienburg-Mlawka	75.30
„ „ „	115.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.90
„ „ „	75.90
Wschodnio-pruska południowa	90.30
„ z prawem pierwsz.	117.80
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	538.--
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	249.—
Galicyjska Karola Ludwika	118.—
Kronprinz Rudolf	75.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów 169.05
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków 81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl. 20.42
Paryż	8 dni	za 100 franków 81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów 167.70
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli 203.80
Warszawa	8 dni	za 100 rubli 204.40

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/1 i 1/10	103.20
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/1 i 1/10	102.20
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.10
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.60
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3½	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Pomorskie	3½	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	102.—
„	4	1/1 i 1/7	100,40
Saskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Szlązkie Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.10
Wschodnio-pruskie	3½	1/1 i 1/7	95.20
„	4	1/1 i 1/7	102.—
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3½	1/1 i 1/7	95.50
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.90
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4½	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.50

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61,80
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56,—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	90.50
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	94,20
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,40
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	67,40
„ „	5	1/3 i 1/9	79,90
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	68,30
„ „	4⅕	1/4 i 1/10	68,30
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	307,—
„ „ z 1868 r.	5	1/5 i 1/11	120,70
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	307,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,60
„ „ „	4	1/1 i 1/7	76,60
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,—
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,10
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,90
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	91.20
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,40
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	94,10
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	91,90
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92,—
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	91,90
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4½	1/4 i 1/10	84,25
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	96.80
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	75,80
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	138,75
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	135.—
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59,—
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	59,20
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,—
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	105,80
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8,20
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	37,50

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 lipca 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo		**Żyto** słabo	
lipiec-sierpień	168,—	lipiec	147,75
wrześ.-paźdz.	169,75	lipiec-sierpień	145,25
Oléj rzep. stale		wrześ.-paźdz.	143,—
lipiec	53,30	**Okowita** spok.	
wrześ-paźdz.	52,70	w miejscu	49,90
		lipiec-sierpień	49,80
		sierpień-wrześ.	49,80
		wrześ.-paźdz	49,60
		paźdz.-list.	48,70
		list.-grudz.	48,20
		Owies	
		lipiec	136,50
		Wyp.-żyta wsp.	—,—
		Wyp.-okow. kw.	10,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	118,—
Pr. consol. 4%	103,—
Pozn. listy z.	101,75
Pozn. listy rent.	101,50
Austr. banknoty	168,—
Austr. renta złota	86,40
Austr. losy 1860	120,90
Włochy	94,75
Rumuny	104,10
Ros. banknoty	204,50
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	62,—
Pol. lik. l. zast.	56,—
Kredyty	510,—
Koléj państwowa	538,—
Lombardy	249,50
Usposob. stałe	

Szczecin, 17 lipca 1884 (Kursa końc.)

Pszenica stale		w miejscu	
lipiec-sierpień	173,—	wrzesień-paźdz.	53,—
wrześ.-paźdz.	175,50	**Okowita** potw.	
Żyto potw.		w miejscu	49,90
lipiec-sierpień	143,50	lipiec-sierpień	49,80
wrześ.-paźdz.	141,—	sierpień-wrześ.	49,80
Rzepik		wrześ.-paźdz.	49,40
w miejscu	—,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. niezm.		w miejscu	7,85
lipiec	54,—		

Dnia 13-go lipca r. b. o godzinie 11½ w nocy umarł

ks. Antoni Piechocki,

asystent I i senior dekanatu boreckiego, jubilat i kawaler orderu orła czerwonego

w 87 roku życia. W środę dnia 16 lipca odbyła się eksportacya do kościoła miejscowego o godzinie 6 wieczorem, a nazajutrz pogrzeb o godzinie 10 z rana, o czém wszystkich i licznych przyjaciół niniejszém z boleścią wielką uprzejmie zawiadamiam. (128)

Ks. Andersz,
dziekan borecki, proboszcz jaraczewski.

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego
przy ulicy św. Marcina nr. 16
w nowym domu p. Krysiewicza
(w podwórzu na prawo)

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące jako to:

Czasopisma, **DZIEŁA** wszelkich rozmiarów, Broszury, **Tabele,** LISTY, **Rachunki,** *Adresy,*

Dyplomy, Karty wizytowe, **KWITY,** **WEKSLE,** Kontrakty, *Cyrkularze,* **Formularze,** itd. itd.

Ceny umiarkowane.

(10) *Ks. Dr. A. Kantecki.*

Płachty

nieprzemakalne na **stogi,** oraz **pasy bez końca do lokomobil** poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz

(85) Poznań, Berlińska ulica 5.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (969)

Do desinfekcyi!

Kwas karbolowy i wapnik karbolowy, chlorek wapna i siarczan żelaza jako środki najmocniéj i najlepiéj czyszczące powietrze, również tabliczki karbolowe i płyn zupełnie bezwonny do użycia w pokojach poleca po bardzo umiarkowanyhh cenach (145)

R. Barcikowski, Poznań.

Jan Kochanowski
z Czarnolesia
poemat Stefana z Opatówka.
Uwieńczony (5)
pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.
Cena egzempl. fenygów 50, z przesyłką fen. 60.

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25
odebrała na skład główny i poleca
Żywot
Pana Jezusa Chrystusa
przez Opecia. — Z rycinami. 475 str. Cena 1,50 mrk.. z przesyłką 1,70 mrk., opraw. 1.80 m., z przesyłką 2 mrk. (44)

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska uprzywil. apteka
(15) **w Koźminie.**
Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Epilepsya
(Padaczka, napad kurczowy).

Najskuteczniejszem dotychczas znanem lekarstwem na tę chorobę jest **najdokładniéj chemicznie oczyszczone Bromkalium.** Jako dostawca dla tutejszego **zakładu chorych na epilepsyą,** największego w Niemczech, mam zamiar rozsyłać także powyżéj wymienione lekarstwo.

Mniéj zamożni płacą bardzo niskie ceny. Proszę się udawać do

Apteki pod czerwonym krzyżem
(zum rothen Kreuz)
w Gadderbaum. Bielefeld.

Prawdziwy
proszek perski
na wszelkie owady; **ziółka, esencyą i proszek do przechowania zimowych materyi** poleca (146)

R. Barcikowski,
Poznań.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (135)

wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

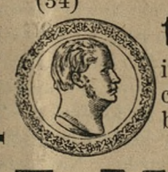

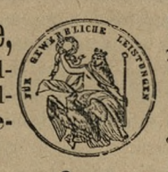

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
Spółka zapisana w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie pod korzystnemi warunkami **ewent. do 5/6 taksy landszaftowéj.** (22)

Wnioski przyjmuje:
Generalna agentura na W. Ks. Pozn. i obwód Kwidzyński
Julian Reichstein
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.

Do zaprawiania
owoców i jarzyn
najpraktyczniejsze szkła
ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze (55)

B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła, tac i lamp.
Stary Rynek Nr. 53/54.

Dobra moje 2250 mg. mgd. w 2/3 ch pszennéj roli

incl. 200 mg. łąk, 1000 mg. lasu (360 mg. budulca) położone w dawnem Księstwie Krakowskiem, 1½ mili szosą od stacyi drogi żelaznéj i od rzeki spławnéj, z pięknym parkiem, murowanym pałacem, kompletnym inwentarzem, murowanemi budynkami, tylko landszaftowemi pieniędzmi, t. r. powodzią wcale nie nawiedzone, chcę przy zaliczce 40.000 tal. pod korzystnemi warunkami sprzedać lub też na dobra

3-6000 m. w Wielkopolsce pomijać z dopłatą,

z méj strony do 100,000 florenów gotówką. (142)
Zgłoszenia przyjmuje Wny **F. A. Drwęski,** Wilhelmowska ul. 11.

Stare!
Shery, Madeiry, Portweiny, Koniaki, Araki i prawdziwy Szw. Extrait d'Absinthe
poleca (150)
T. LUZIŃSKI
Grand Hotel de France.

Zakład fotograficzno-artystyczny
Rivoli & Sp.
ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnéj wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłéj fotografii.

Ceny umiarkowane.

Redakcya
Kuryera Poznańskiego
wskaże młodzieńca, któryby przez czas wakacyi akademickich chciał przyjąć miejsce **nauczyciela domowego** w polskim katolickim domu. Rodzice, mieszkający w niemieckiéj prowincyi państwa pruskiego, chętnieby widzieli, gdyby syn przez czas wakacyi odetchnął polskiem życiem i powietrzem. (129)

Praktyczny ogrodnik

żonaty, który 8 lat pracuje w Erfurcie i przeszedł największe zakłady ogrodnicze, poszukuje miejsca od św. Michała za ogrodnika w W. Ks. Poznańskiem. Upraszam o oferty pod adresem: **A. Wesołowski, Erfurt, Moritzstrasse 3.** (127)

Handel żelaza

jest zaraz do nabycia po ś. p. **Ludwiku Jagielskim.** Bliższych wiadomości udziela kupiec **T. Langner w Gostyniu.** (126)

Akademik,

Polak, poszuk. przez miesiące sierpień, wrzesień, październik miejsca jako **nauczyciel domowy** pod skrom. warunkami. Łaskawe offerty p. a. **Z, Res. Tow. Lit. Słow. Wrocław,** Kohlenstr. 14. (124)

Nauczyciela
uzdatnionego do udzielania na podstawie metodyki lekcyi prywatnych wedle zarysu organizacyjnego niższych klas gimnazyalnych lub realnych polecić może **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (94)

Ogrodnik

żonaty w średnim wieku, w swym zawodzie dobrze wypraktykowany, nie wymagający, a mający zawsze dobro pańskie na celu, poszukuje umieszczenia zaraz lub od św. Michała. **D. A. Kostrzyn poste restante.** (93)

Ucznia

poszukuje **Cukiernia**
M. Hubert
(122) w Gnieźnie.

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, w średnim wieku, znający się praktycznie na wszystkich gałęziach lepszych ogrodów jako to ananasach, cieplarniach, oranżeryach, dywanach i francuzkich drzewach, życzy sobie od 1 października przyjąć posadę. Łaskawe oferty uprasza się przesyła pod lit. ***W. B. Rawicz poste restante.*** (86)

Do mego handlu towarów kolonialnych i żelaza poszukuję (139)

ucznia.
J. Stark jun.
Mogilno.

Egzaminowana (136)
nauczycielka
muzykalna, poszukuje umieszczenia od 1 paźdz. Oferty uprasza się pod lit. M. M. B. 50. poste rest. Poznań.

Nauczyciel

z Średzkiego mieniałby się od 1. 10. lub 1. 1. 1885 na posadę w Pleszeskim, Śremskim, Krobskim lub Wrzesińskim powiecie. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod lit. **A. R. postlagernd Środa.** (147)

AKADEMIK

Polak, niemający domu rodzinnego, poszukuje na miesiąc sierpień, wrzesień i październik odpowiedniego zatrudnienia choćby za stół i stancyą. Łaskawe oferty pod lit. **A. B. Berlin N. Postamt 5.** (148)

TEATR WIKTORYA
W POZNANIU.
Piątek dnia 18 lipca 1884
IV i przedostatnie
przedstawienie gościnne połączonych artystów Berlińskiego „Residenz-Theater.“
Po raz pierwszy
Um's Regiment
Komedya w 4 aktach Franciszka Schaslera.

Nowość ta na scenach „Residenz-Theater“ w Berlinie, nadwornego tearu w Desawii i w Bernburgu, jako też teatru miejskiego w Kamienicy, Bydgoszczy, Getyndze i Grudziądzu wystawiona była z wielkiem powodzeniem.

Ceny miejsc podają afisze.

Sprzedaż dzienna biletów odbywa się u pana Bardfelda, ulica Nowa 6. od godziny 9 przed poł, do godziny 4 po południu, (151)

Przed przedstawieniem jako i w pauzach wielki koncert w ogrodzie. Wstępne 10 fen. Dla publiczności teatralnéj wstęp wolny.

Początek o godz. ½8.

Nakładem i czcionkam Drukarni Kuryera Poznańskiego.